

USA wpływają na przebieg wyborów w innych państwach

20 lutego 2018

Od ponad roku nieustannie słyszymy jaka ta Rosja jest zła, bo mogła próbować wpłynąć na wynik wyborów prezydenckich w USA. Tymczasem Stany Zjednoczone robią to nieprzerwanie od dekad praktycznie na każdym kontynencie. „Co wolno wojewodzie, to nie Tobie, smrodzie”.

Kilka dni temu na stacji Fox News miała miejsce rozmowa między komentatorką polityczną Laurą Ingraham a Robertem Jamesem Woolsey, dyrektorem agencji CIA w latach 1992-1995. Dyskusję zaczęto od „złych Ruskich”, którzy mieszały w wyborach prezydenckich i prawdopodobnie mogą to robić również w innych krajach. Ingraham i Woolsey wspólnie zastanawiali się jakie działania należy podjąć przeciwko Rosji i jak zabezpieczyć przyszłe wybory przed ingerencją z zewnątrz.

Dla Amerykanów jest to wręcz oburzające, że obce państwo miesza się w sprawy wewnętrzne drugiego – zwłaszcza, gdy dotyczy to ich samych. Przecież to takie niedemokratyczne. Jednak Ingraham zapytała byłego szefa CIA czy Stany Zjednoczone kiedykolwiek próbowały wpłynąć na wynik wyborów w innym kraju. Osoba dobrze zaznajomiona z historią i dzisiejszą polityką zna odpowiedź na to pytanie. Woolsey odpowiedział: „Możliwe... ale to było dla dobra systemu”.

Ingraham zapytała ironicznie, czy Stany Zjednoczone robią to dzisiaj, czy ingerują w cudze wybory. Już samo to stwierdzenie wywołało u nich niekontrolowany śmiech, po czym były dyrektor CIA stwierdził, że robią to „tylko z bardzo ważnych powodów... w interesie demokracji”.

Oczywiście jest to najprawdziwsza prawda. Zastanawiający jest jednak ten gromki śmiech na stacji Fox News. Jest to śmiech z

ogłupionych propagandą ludzi, którzy naprawdę są przekonani, że gdy USA mieszają się w wewnętrzne sprawy polityczne dowolnego państwa to robią to wyłącznie z dobrego serca, aby uwolnić „uciskaną ludność” od „złego reżimu”, ale gdy robi to jakikolwiek inny kraj to jest to niemal równoznaczne z wypowiedzeniem wojny.

Stany Zjednoczone nie tylko ingerują w czyjąś politykę. Organizują także przewroty, siłą obalają i zabijają „dyktatorów”, wspierają ruchy zbrojne działające na terenie innych państw i naruszają ich integralność terytorialną. Amerykanie są również mistrzami w operacjach fałszywej flagi, które dają pretekst do wypowiedzenia wojny, czego dowiedzieliśmy się z dokumentów dotyczących zamachu na Johna Kennedy’ego. Zamachy, morderstwa i ingerencja w wybory innych państw to jak widać specjalność Stanów Zjednoczonych, które potrzebują aż 800 zagranicznych baz wojskowych, najnowocześniejszych technologii wojennych i zmodernizowanej broni nuklearnej, aby krzewić demokrację.

Autorstwo: John Moll

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl